Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 135 Kraków, poniedziałek 15 czerwca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

W obronie emigrantów

Na posiedzeniu 9 bm. toczyły się obrady nad ustawą o wyłączności portów polskich. W dyskusji tej imieniem PPS przemawiali tow. Praussowa (której rezolucję w tej sprawie Sejm na następnym posiedzeniu uchwalił) i tow. poseł Stańczyk. Poniżej podajemy obie te mowy.

PRZEMÓWIENIE TOW. PRAUSSOWEJ

Zamiast oczekiwanej oddawna ustawy emigracyjnej, otrzymujemy tę ustawę, która jest przeciwieństwem tamtej, bo oddaje wychodźców na łaskę Towarzystw okrętowych. Całe wychodźtwo bez względu na jego interesy i wolę będzie kierowane przez porty „polskie" na Bałtyku. Ludzie bogaci i delegaci Państwa mogą sobie wybrać drogę krótszą, wygodniejszą, a tylko ten człowiek, emigrant, który i tak już jest ofiarą naszych stosunków gospodarczych, musi jeszcze zapłacić haracz na rzecz Towarzystw okrętowych.

Mówi się, że to ma być droga do zbudowania portów. Ta ustawa tego nie osiągnie. Jeżeli nasze porty dostaną odpowiednie okręty tanie, szybkie i wygodne, to wcale nie potrzeba przymusu ustawowego. Życie przejdzie nad tą ustawą do porządku dziennego. Będzie więc tylko na dwa, trzy miesiące żer dla pewnej grupy kapitalistycznej, a potem te same sfery, z których teraz pochodzi ten wniosek, będą wzywały Rząd do opieki nad emigrantami, krzywdzonymi przez Towarzystwa okrętowe.

Te same grupy, które są tak bardzo przeciwne monopolom państwowym, uważają, że można dać monopol, ale wtedy tylko, jeżeli chodzi o prywatne Towarzystwo akcyjne. Kapitaliści wszystkich krajów, łączcie się dla wyzysku polskiego emigranta! Polskie porty rozbudują się w przyszłości powolną i mozolną pracą, ale nie jednem pociągnięciem pióra p. Kiedronia.

Dla kogo ta ustawa jest zrobiona? Nie mówię, że ustawę tę robiono dla kogoś ze świadomością. Właśnie nieszczęściem jest, że u nas wiele ustaw robi się bez świadomości, pod wpływem różnych czynników ubocznych.

Słyszymy o wyłączności portów polskich nad Bałtykiem. Ja słyszałam tylko o Gdyni i Gdańsku, których nie można łączyć, których rola często jest sprzeczna. Mamy tylko jeden port w Gdyni, ale zupełnie nierozbudowany, a nigdzie na świecie nie było tak, żeby port powiększał się przez ruch pasażerski, a potem następował ruch towarowy. Jest zawsze odwrotnie: najprzód idzie ruch towarowy, a dopiero dodatkiem do niego jest ruch osobowy.

Z Gdyni wychodzą dwa małe okręty do Francji, pojemności 4000 i 8000 ton. Widoczną więc jest rzeczą, że ustawa nie ma na myśli portów polskich, a tylko — Gdańsk. W Gdańsku Rząd dał koncesję dwom Towarzystwom, posiadającym okręty do Północnej Ameryki, trzem Towarzystwom do Ameryki Południowej i trzem czy czterem — do Palestyny. Kontyngent emigrantów, dopuszczony do Ameryki, wynosi coś około 5000 wychodźców. Łącznie z emigrantami do Ameryki Południowej mamy 7000 wychodźców za Ocean. Być może, że Rząd sobie wyobraża także wychodźtwo do Palestyny, jako emigrację za Ocean, bo z Gdańska nie można inaczej dostać się do Palestyny, jak przez Ocean Atlantycki. Ta liczba 7000 wychodźców jest już dobrze obsłużona, są tam czynne: Towarzystwo Bałtycko-Amerykańskie i drugie Skandynawskie.

Linja Bałtycko-Amerykańska jest potężna. Jest to to samo Towarzystwo, które ongiś w Rosji nazywało się Rosyjsko-Azjatyckie i wywalczyło sobie w Rosji carskiej ustawę o wyłączności portu libawskiego. Tu mamy rodowód tej ustawy! Czy to nie Marja Teodorówna natchnęła autorów tego projektu, żeby taką ustawę wnieśli? W tem Towarzystwie są kapitały duńskie, a główni akcjonarjusze to rodzina Romanowów. Ale nawet w carskiej Rosji, mimo policji rosyjskiej, ustawa nigdy nie była przeprowadzona i 60 procent wychodźtwa nie poddawało się temu przymusowi, jakkolwiek ustawa rosyjska nie była taką partacką, jak ta. (Brawa na lewicy).

Okręty towarzystwa Skandynawskiego idą do Kopenhagi 5 dni, potem dopiero wychodźcy przesiadają się na wielki okręt. Więc jest to linja łamana. O linjach południowo-amerykańskich niema co mówić, bo nikt przecież nie będzie krążył tak daleko, aby dopiero w Bordeaux wsiąść na inny okręt. Chodzi więc tylko o to jedno towarzystwo Bałtycko-Amerykańskie. Nie sądzę, żeby Marja Teodorówna miała wpływ bezpośredni na p. Kiedronia, trzeba więc gdzieindziej szukać przyczyny. Otóż istotnie potężne towarzystwo w Gdańsku „Stocznia Gdańska", które chciało zabrać wszystkie obstalunki Rządu polskiego i dopiero Sejm musiał się zająć obroną rodzimego naszego przemysłu. Kapitał niemiecki w „Stoczni" ma potężne wpływy w państwie polskiem. W tej chwili szykuje się on do budowy nowych okrętów, chce przyciągnąć kapitały, a na to potrzeba mu ustawy monopolowej. Panowie powiedzą, że to jest w tej chwili, ale co można o tem wiedzieć, jak będzie później, szczególnie kobieta — ona nic nie wie. (Wesołość). W przyszłości Niemcy przyślą nam śliczne okręty. Ale to jest dzielenie skóry na niedźwiedziu przed jego upolowaniem. Jak przyślą, to będziemy mówić. Obecnie ta ustawa jest zwykłym podarunkiem, a właściwie upominkiem drobnym dla niemieckiego kapitału. **(Tow. Reger: Przekupstwo).** Nie idę tak daleko, bo musiałabym chyba widzieć to na własne oczy, ale cała logika powiada, że inspirował tu potężny niemiecki kapitał. Zrobiono huczek patrjotyczny i tym huczkiem patrjotycznym głowa ministerjalna p. Kiedronia została ogłuszona. **(Pos. Marjan Dąbrowski: W dalszym ciągu monopolu zapałczanego).**

Zwolennicy tej ustawy mówią, że ona jest potrzebna ze względu na pertraktacje, toczące się w Berlinie w sprawie traktatu handlowego Polski z Niemcami, i że przy jej pomocy będzie mógł Rząd opędzać się nagabywaniom go o koncesję przez różne towarzystwa okrętowe. **Ale pos. Diamand, który bierze udział w owych pertraktacjach, oświadczył,** że cała ta sprawa jest tak drobną, iż nie ma wpływu na traktat handlowy, a co do drugiego argumentu, to Rząd już się obronił. Biura tych towarzystw już wyjeżdżają poprostu dlatego, że niema kogo wozić, a Rząd wyznaczył wysokie opłaty za koncesje.

Ustawa ta zresztą nigdyby wykonana nie była. Mówi ona o wychodźtwie, ale termin „wychodźtwo" nie jest prawnie ściśle określony: czy tu należą tylko ludzie ubodzy, wyjeżdżający po zarobek, czy także ludzie bogaci. Tym drugim wcale to nie zaszkodzi, jeżeli zostaną z drogi zawróceni i będą musieli jechać przez Gdynię, ale co do ludzi ubogich, to rzecz ma się tak, że otrzymują oni zwykle karty okrętowe od swych krewnych w Ameryce, karty opiewające na Hamburg lub Bremę i dla tych zawrócenie ich do granicy będzie połączone z wielką stratą. Parę dni temu była tu gorąca debata nad tem, żeby emigranci polscy nie byli materjalnie poszkodowani, a oto teraz układa się ustawą przeciw nim. Prócz tego niema w tej ustawie żadnej zasady wykonawczej, którąby mogło wejść do rozporządzenia wykonawczego, — niewiadomo, czy to ma się stać przy pomocy środków policyjnych, czy przez propagandę, czy inaczej.

Jeżeli urządza się „tydzień bandery polskiej" i stawia się okręcik na Placu Trzech Krzyży, to chociaż ja nie wierzę, by można było zbudować wielką flotę przy pomocy darów dobroczynnych jednak jest to robota uczciwa, ale ta ustawa jest przeciw sumieniu polskiemu. W art. 2 ustawodawca cofa się na całej linji, bo mówi, że traktaty handlowe z innemi państwami będą szanowane. Idzie tu głównie o konwencję handlową polsko-włoską, w której Polska zgodziła się na to, żeby towarzystwa żeglugowe włoskie zakładały ajencje w Polsce i działały tam na rzecz transportów bezpośrednich z Trjestu do Ameryki południowej i do portów śródziemnomorskich. To była ta tajemnica rządowa, nad której odgadnięciem długośmy się w Komisji biedzili. Ustawa obecna wchodzi jednak w kolizję także z klauzulą największego uprzywilejowania, która zawarta jest w wielu innych traktatach handlowych Polski.

Wnoszę, by Izba przeszła nad ustawą do porządku dziennego i uchwaliła rezolucję do Rządu aby jaknajprędzej wniósł ustawę emigracyjną, regulującą opiekę nad emigrantami łącznie ze sprawą nadawania koncesji towarzystwom okrętowym, ze specjalnem uwzględnieniem interesów portu polskiego w Gdyni. Taką ustawę obiecywano nam już oddawna, natomiast dzisiejsza jest zaprzeczeniem wszelkiej opieki nad emigracją i propagowaniem monopolu nad niewolnikami. (Oklaski na lewicy)

PRZEMÓWIENIE TOW. STAŃCZYKA

Rząd chce z tragedji emigracji zrobić jakiś interes wywozowy. Jak wygląda w praktyce opieka rządu nad emigrantami? Rząd zniża się do roli jakiegoś agenta towarzystw okrętowych. Urzędy emigracyjne nie stają w obronie polskiego robotnika, lecz ulegają wpływom towarzystw. Kto pojedzie do Mysłowic, zobaczy jak się wywozi robotników do Francji. Otrzymują oni numery na plecach, stawia się ich po czterech i tak się pędzi tę polską nędzę na pośmiewisko wszystkich ludów. Nie powinno się przynajmniej deptać godności ludzkiej tych ludzi, bo temsamem jest podeptana godność Państwa polskiego. Wobec tego nie chcemy urzędom emigracyjnym dawać jeszcze do rąk ustawy monopolowej. Jeżeli była mowa o stosunkach naszych robotników we Francji, to tam konsulaty zajmują się wszystkiem innem, a nie tem, co jest ich głównem zadaniem. Robotnicy otrzymują tam płace o 30 do 40 proc. niższe od umówionych. Nasze stronnictwo jest za tem, aby polski robotnik wchodził do organizacji tamtejszych robotników i razem z nimi walczył o równą warunki. (Głosy: Do rzeczy). Organizacje „narodowe" o które ks. Kubikowi chodziło, stały się agentami kapitalistów francuskich.

Wicemarsz. **Poniatowski:** Panowie mają wątpliwości, czy wywody mowcy mają związek z tą ustawą, ale zwracam uwagę, że przedstawiona jest także rezolucja w sprawie przygotowania ustawy emigracyjnej, więc nie mogę tych wywodów przerywać.

Tow. pos. **Stańczyk:** Uchwaleniem ustawy wydajemy naszych wychodźców na wyzysk, a urzędników — na łup korupcji. Jeżeli zaś ma być tak jak jest, to niech także każdy paskarz, który wyjeżdża za granicę dostanie numer na plecach i będzie wspólnie transportowany z emigrantami. Wtedy może rząd i Sejm zmienią zdanie. **(Po skończeniu mowy powstaje wrzawa. Tow. Stańczyk: Obrońcy paskarzy, może i wam dali łapówki?).**

—ooo—

Spór w łonie polskiej cerkwi prawosławnej

Rzucenie klątwy na „odszczepieńców" w Wilnie

Wśród wyznawców prawosławia w Polsce wciąż ścierają się ze sobą dwa prądy: jeden, godzący się na „autokafalję", czyli samoistność cerkwi prawosławnej w Polsce, drugi, chcący nadal utrzymać jej łączność, względnie zależność od Rosji.

Ci drudzy zasłaniają się tem, że sposób przeprowadzenia autokefalji w Polsce odbył się „niekanonicznie", . j. w sposób nieformalny. Jak wiadomo na tle sporów w łonie cerkwi — niebawem po zamachu Niewiadomskiego na prezydenta Narutowicza — dopuścił się był mnich prawosławny, Smaragd, mordu na poprzednim metropolicie.

Obecnie przeciwnicy autokefalji chcieli nie drogą gwałtu, lecz w formie legalnej — zgłoszenia odrębnej gminy prawosławnej — odłączyć się od oficjalnie uznanej w Polsce cerkwi autokefalicznej.

Odnośny akt notarjalny o wystąpieniu z oficjalnej cerkwi prawosławnej, wygotowany w Wilnie, podpisało w charakterze inicjatorów nowej gminy wyznaniowej 10 osób: Senator Wiaczesław (Wacław) Bohdanowicz, członek prezydjum klubu białoruskiego, były profesor seminarjum duchownego prawosł., Wasilisa Czernowicz, Anna Korabowicz, Helena Zawadzka, Ludwika Żebrowska, Marja Cimoszczyk, Mikołaj Cimoszczyk, Helena Homilicka, Jakób Gołuszenko i były poseł sejmowy Michał Kochanowicz (który, nawiasem mówiąc, niedawno wsławił się był swojemi pijackiemi breweriami, a obecnie podobno przeniósł się do Rosji sowieckiej).

Świeżo wycofał swój podpis J. Gołuszenko, tłumacząc, że został wprowadzony w błąd przez jedną z podpisanych kobiet, co do charakteru prowadzonej przez tę grupę akcji.

Wszyscy podpisani na tem oświadczeniu oraz solidaryzujący się z ich zabiegami zostaną w myśl uchwały Synodu niebawem wyklęci. Odnośny akt **dokonany zostanie w cerkwiach wileńskich w najbliższą niedzielę.** Miał się już odbywać w ubiegłą i wówczas „Słowo" wileńskie pisało w przeddzień oczekiwanego wydarzenia:

„Na gruncie wileńskim rozegra się incydent o dużem znaczeniu politycznem. Oto prawdopodobnie w niedzielę w cerkwiach św. Ducha i św. Trójcy padną słowa anathemy (klątwy), wykluczające z kościoła prawosławnego p. Bohdanowicza, senatora polskiego i teologa rosyjskiego, człowieka świeckiego, b. profesora seminarjum prawosławnego w Wilnie.

„Zaraz po ogłoszeniu autokefalji polskiej cerkwi prawosławnej p. Bohdanowicz złożył deklarację o założonej przez niego gminie prawosławnego „starożytnego" kościoła. Gmina ta, która ma istnieć w Wilnie na Zwierzyńcu, nie uznaje autokefalji metropolity Djonizego, ani też biskupa wileńskiego Teodozjusza. Natomiast za biskupa wileńskiego uznaje Eleuterjusza (z rozkazu władz polskich wywiezionego przed wyborami do Sejmu 1922 do klasztoru OO. Kamedułów, a obecnie przebywającego w Kownie), a za władzę zwierzchnią zastępcę patrjarchy Tichona, metropolitę Piotra. W ten sposób p. Bohdanowicz uzależnia swą gminę bezpośrednio od Kowna, pośrednio od Moskwy.

„Metropolita Djonizy zarządził wyklęcie p. Bohdanowicza. Wyklęcie to jednak było niekanoniczne i dlatego, aby je uprawnić, a błąd metropolity Djonizego naprawić, — zjeżdża dziś do Wilna synod prawosławny, w którym zasiądą metropolita warszawski Djonizy, biskup piński Aleksander, grodzieński Aleksy i wileński Teodozjusz".

Od siebie dziennik ów dodaje:

„1) Uznajemy moralne znaczenie cerkwi prawosławnej jako czynnika antybolszewickiego na Ziemiach Wschodnich i uważamy, że państwo polskie nie powinno obniżać autorytetu moralnego tej instytucji.

„2) Dążymy do autokefalji polskiej cerkwi prawosławnej, ale właśnie dlatego, że chcemy autokefalji prawdziwej i że wierzymy w owocność polskiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie — byliśmy przeciwni zbyt pośpiesznemu wprowadzaniu tej autokefalji.

„3) Obecnie jednak, skoro autokefalja, jakkolwiek w sposób wadliwy wprowadzona już została — uważamy, że z drogi już przebytej cofać się nie można i należy autokefalję utrzymać.

„4) Uważamy natomiast, że należy się bezwzględnie cofnąć z zarządzeń tak absurdalnych, jak np. reforma kalendarzowa w życiu cerkiewnem (wprowadzenie nowego stylu), oraz należy zaprzestać ułatwiania sobie wpływów w cerkwi przez popieranie i wywyższanie na wyższe stanowiska hierarchiczne różnych karjerowiczów z pod ciemnej gwiazdy. Metoda taka obniża moralne znaczenie cerkwi, sprzyja rozkładowej agitacji bolszewickiej, a państwu polskiemu również daje tylko ujemne rezultaty".

To ostatnie zdanie, o ile jest słuszne (a oczywiście w Wilnie bliżej stykają się z prawosławiem i mogą mieć lepsze informacje) w gruncie rzeczy nie ułatwiałoby, lecz utrudniało ugruntowanie autokefalji, na której Polsce politycznie zależeć musi, ażeby polska cerkiew prawosławna nie była ślepem narzędziem Rosji. Dzisiejsza zaś chwila wyjątkowo sprzyja tej akcji usamodzielnienia prawosławia u nas ze względu na to, że rząd sowiecki nie jest zgoła pociągającym i dla duchowieństwa tego wyznania.

A teraz charakterystyczny obrazek, ilustrujący, jak odbywa się w cerkwi prawosławnej wyklinanie „odszczepieńców".

Krakowianom, którzy pamiętają ze sceny obraz klątwy w Wyspiańskiego „Bolesławie Śmiałym", przypomną się owe ponure wrażenia.

Jeden z dzienników warszawskich podaje, mianowicie z Wilna w depeszy, otrzymanej w niedzielę rano następujące szczegóły:

„Uroczysta klątwa ogłoszona będzie dziś w niedzielę przed południem z całym ponurym ceremonjałem średniowiecznym w soborze wileńskim.

„Nabożeństwo odprawi sam metropolita w asyście kleru wyższego i djakonów. Po ukończonem nabożeństwie duchowni w kapach złotolitych ustawią się wokoło stołu, zwanego „analoj", a ustawionego w pośrodku cerkwi.

„Zamknięte do tej chwili wrota ołtarza otwierają się. Uroczyście i wolno wychodzi z nich metropolita. Najstarszy z djakonów odczytuje straszliwą formułę klątwy.

„Obarczony nią wykluczony zostaje ze społeczności ludzkiej, wyjęty z pod prawa, pozbawiony ludzkiej pomocy. Pod śmiertelnym grzechem nie wolno przyjmować go w domu — kara piekielna czeka go po śmierci.

„Po odczytaniu formuły klątwy — jak ponury grom odzywa się chór djakonów — wołający:

anathema, czyli przekleństwo.

„Świec trzymane w rękach łamią się i gasną.

. Grozą tchnąca uroczystość skończona.

„Uroczystość tego rodzaju odbywa się w cerkwi prawosławnej nietylko z okazji klątwy, rzuconej na jednostkę lub sektę. Co rok w pierwszą niedzielę wielkiego postu powtarza się ona, przyczem wymienia się wszystkich przeklętych od Kaina i Judasza zaczynając.

„Do tych przeklętych dołącza dziś cerkiew prawosławna imię senatora Bohdanowicza i zwolenników „Starej, żywej cerkwi".

Oczywiście, ten niesamowity ceremonjał może podziałać na wyobraźnię świadków „anathemy"; może w nich wzbudzić grozę, lecz całego ruchu nie ujmie w karby, albowiem chodzi tu nie o te kilka osób podpisywanych, przeważnie kobiet — które pociągnęła za sobą jednostka wybitniejsza, lecz o nieukontentowanie i mas szerszych, dla których autokefalja może być podejrzaną nowością, a które może pociągnąć za sobą opozycyjna polityka innowierców wobec władz polskich.

* * *

Z ostatniej chwili

NIE BĘDZIE UROCZYSTEJ KLĄTWY W WILNIE

Warszawski dziennik rosyjski „Za swobodu", zwrócił się do metropolity Dionizego z zapytaniem w sprawie aktu rzucenia anatemy na senatora Bohdanowicza i jego grupę.

„Metropolita — pisze dziennikarz rosyjski — przebierając w palcach różaniec, odrzekł spokojnie: „Nie. Będzie tylko opublikowane przez synod odpadnięcie tych osób od cerkwi prawosławnej"... I tu dodał: O ile nie zechcą one wyrazić skruchy"...

Przywódcy szpiegów: Zubow i Bałaszewa będą administracyjnie wydaleni

Warszawski „Express Poranny" pisze:

„Herszt wykrytej ostatnio wielkiej szajki szpiegowskiej, Iwan Pietrowicz Zubow — jest **urzędnikiem poselstwa sowieckiego w Warszawie.**

Główna pomocnica Zubowa — Stiepanida Iwanowa Bałaszewa — **pracowała również w poselstwie sowieckiem jako maszynistka.**

Zarówno Zubow, jak i Bałaszewa przybyli do Warszawy za paszportami dyplomatycznemi rządu sowieckiego — jako delegowani do poselstwa warszawskiego urzędnicy w zagranicznej służbie politycznej.

Bałaszewą aresztowały polskie organa policyjne na ulicy — a mając w ręku niezbite dowody jej działalności szpiegowskiej — mogły osadzić ją w więzieniu kobiecem przy ul. Dzielnej.

Zubow natomiast ukrył się w gmachu poselstwa sowieckiego przy ul. Senatorskiej i od chwili wykrycia organizacji szpiegowskiej ani na chwilę nie opuszcza hotelu Rzymskiego".

Dalszy los tej pary — wedle wyjaśnień ministerstwa spraw zagranicznych — będzie taki, że zostaną oni, jako przynależni do personalu obcego poselstwa, z granic Polski wydaleni. Natomiast polscy członkowie tej bandy szpiegowskiej, z urzędnikiem ministerstwa kolei Banachem oraz słuchaczem politechniki Porczyńskim na czele, oczywiście staną przed sądem.

Akademja Umiejętności

POSIEDZENIE DOROCZNE

Kraków, 14 czerwca.

Doroczne walne posiedzenie administracyjne Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie obradowało przedwczoraj, wczoraj zaś w południe odbyło się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczyste posiedzenie publiczne Akademji przy udziale jej członków, przedstawicieli władz i zaproszonej publiczności.

ZAGAJENIE

W zastępstwie chorego prezesa Akademji, prof. Kazimierza Morawskiego, zagaił posiedzenie publiczne jej wiceprezes, prof. Jan **Rozwadowski**, który wyraził ubolewanie z powodu choroby prezesa i zawiadomił, że rezygnacji tegoż posiedzenie administracyjne nie przyjęło, lecz wyraziło mu uznanie i serdeczne życzenie powrotu do zdrowia. Stan finansów Akademji w roku sprawozdawczym był niepomyślny, pozwoliła go jednak przezwyciężyć szczęśliwa okoliczność, mianowicie ofiarowana Akademji przez b. arcyksięcia Karola Stefana darowizna części dóbr Żywieckich, obejmująca przeszło 10 tysięcy hektarów lasu. (Oklaski). Zaznaczył dalej prof. Rozwadowski jako znamię obecnej działalności Polskiej Akademji Umiejętności wkroczenie jej na szerszą arenę nauki światowej, co przejawia się wydawnictwami naukowemi w obcych językach i udziałem czynnym w naukowych instytucjach zagranicznych i międzynarodowych. Stwierdzić należy żywe tętno naszego życia naukowego i liczyć nadal na poparcie Akademji ze strony rządu i społeczeństwa. (Oklaski).

SPRAWOZDANIE

Sekretarz generalny Akademji, prof. Stanisław **Wróblewski**, złożył obszerne sprawozdanie roczne z działalności Polskiej Akademji Umiejętności. Na wstępie poświęcił wspomnienia pośmiertne jej pięciu członkom, zmarłym w ubiegłym roku (Konstanty Wojciechowski, ks. Józef Pruszkowski z Lublina, historyk Unji na Podlasiu, Stanisław Smolka, węgierski biskup Wilhelm Fraknoi, historyk i kierownik węgierskiej stacji naukowej w Rzymie, czeski profesor prawa Emil Otto). W sprawozdaniu z czynności i wydawnictw prof. Wróblewski podkreślił poprawę w porównaniu z rokiem poprzednim, oraz fakt wydania znacznej stosunkowo ilości prac w językach obcych, zaznaczył jednak, że mimo względnej poprawy co do ilości publikacyj, daleko jeszcze Akademji do stanu przedwojennego jej czynności wydawniczej. Muzeum fizjograficzne Akademji pozbawione jest wszelkiej dotacji ze strony rządu, jednakowoż jego dotychczasowi pracownicy nie porzucili pracy i poświęcają Akademji bezinteresownie swój czas i trud; konieczne jest przejęcie ich na etat państwowy. Z uznaniem wyliczył sekretarz generalny liczne dary, otrzymane w roku ubiegłym przez Akademję od b. arcyksięcia Karola Stefana, od dra Jerzego Trammera i t. d.; mimo to Akademja jest w stanie takiego upośledzenia, że musi ona żądać wydatniejszej pomocy finansowej od państwa. Omówiwszy fundacje Akademji, prof. Wróblewski zakończył swoje sprawozdanie następującą uwagą:

„Od czasu, kiedy Akademja stała się właścicielką szeregu majątków ziemskich, sprawa reformy rolnej nabrała dla niej bezpośredniej doniosłości. Trudno wątpić, że przymusowe przeprowadzenie parcelacji posiadłości Akademji byłoby sprzeczne często z specjalnem przeznaczeniem majątku, zawsze z interesem nauki, którą pozbawiłoby jedynego dochodu naprawdę fundowanego, nie przyczyniłoby się zaś niemal zupełnie do osiągnięcia tych celów, jakie przyświecają projektom reformy. To też wczorajsze Walne Zgromadzenie jednomyślnie powzięło uchwałę, że dążyć należy do zabezpieczenia Polskiej Akademji Umiejętności przed wywłaszczeniem, które odsunęłoby dla niej znów w daleką przyszłość nadzieję samodzielności materjalnej, a skazało ją na czerpanie tylko z budżetu Państwa. Imieniem Akademji proszę wszystkich, którym rozwój nauki polskiej leży na sercu, aby poparli usilnie dalsze nasze kroki w tej sprawie".

ODCZYT

Następnie prof. dr. Bronisław **Dembiński** odczytał pracę historyczną na temat: „Ostatni wielki mistrz Zakonu niemieckiego i pierwszy książę pruski".

NOWI CZŁONKOWIE

Sekretarz generalny zawiadomił, że na walnem administracyjnem posiedzeniu, które się odbyło dnia 12 czerwca 1925, dokonane zostały następujące wybory:

Na wydziale filologicznym wybrany został członkiem korespondentem: Jan Gwalbert Pawlikowski, historyk literatury we Lwowie. **Na wydziale historyczno-filozoficznym** wybrani członkami korespondentami: Adam Chmiel, dyrektor Archiwum dawnych aktów miejskich w Krakowie, Jan Dąbrowski, profesor historji średniowiecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Roman Rybarski, profesor skarbowości na uniwersytecie w Warszawie. **Na wydziale matematyczno-przyrodniczym** wybrany został członkiem czynnym krajowym: Władysław Szafer, profesor botaniki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Na tymże wydziale członkiem korespondentem wybrany został Jan Czekanowski, profesor antropologji i etnologji na uniwersytecie we Lwowie.

Nadto wybrano jeszcze członków czynnych zagranicznych, a mianowicie: na wydziale filologicznym — 8, na wydziale historyczno-filozoficznym — 6 i na wydziale matematyczno- przyrodniczym — 6. Nazwiska ich podane będą do publicznej wiadomości po zatwierdzeniu tych wyborów przez rząd polski.

Wybrani na zeszłorocznem posiedzeniu zagraniczni uczeni, a mianowicie: Lubomir Miletić, profesor filologji słowiańskiej na uniwersytecie w Sofji, wybrany członkiem czynnym zagranicznym wydziału filologicznego, oraz Franciszek Geny, profesor prawa cywilnego na Uniwersytecie w Nancy, wybrany korespondentem wydziału historyczno-filozoficznego, uzyskali zatwierdzenie rządu polskiego.

NAGRODY

W końcu zawiadomił sekretarz generalny, że walne zgromadzenie członków czynnych Polskiej Akademji Umiejętności na posiedzeniu dnia 12-go czerwca 1925 przyznało następujące nagrody:

1. Nagrodę z fundacji śp. Erazma i Anny małżonków **Jerzmanowskich** przyznano p. drowi Tadeuszowi **Browiczowi** emer. profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego za całą działalność naukową.

2. Nagrodę z fundacji śp. Probusa **Barczewskiego** za dzieło historyczne przyznano p. Aleksandrowi **Brücknerowi**, profesorowi Uniwersytetu w Berlinie, za trzecie wydanie **„Dziejów literatury polskiej w zarysie"**.

3. Nagrodę z fundacji śp. Probusa **Barczewskiego** za dzieło malarskie przyznano p. Józefowi **Mehofferowi**, profesorowi Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, za krajobraz olejny, z wodą na tle wzgórz i z igrającemi kózkami.

4. Nagrody z fundacji Feliksa **Jasieńskiego** i Witolda **Łozińskiego**, które w myśl statutów mogą być połączone, przyznano p. Jakóbowi **Juszczykowi** za rzeźbę w drzewie naturalnem gruszkowem, nazwaną „Krzyk bojowy", a przedstawiającą legjonistę biegnącego do boju.

TEN

Bezdroże

8

W gruncie rzeczy nikt nie wiedział, kiedy jest on właściwie sobą, czy w roli namiętnego, okrutnego tragika na scenie, czy też jako cichy i pobłażliwy kolega, gotowy do usłużenia każdemu ostatnim groszem, a nawet połową ostatniego kieliszka wódki.

Przybycie Hali wkrótce zmieniło go dość oryginalnie. Na scenie, w rolach najczarniejszych charakterów, uśmiechał się dobrodusznie, zato po zejściu ze sceny stawał się ponurym tragikiem. Audytorjum przeważnie nie zauważało tej zmiany, ale dyrektor wściekał się.

— Zduryw ty, staryj bies, — krzyczał po skończonym akcie, — zamisto umiraty, on uśmihaje sia, jak detyna do bruszy!

Powód nowego usposobienia Koli stał się wreszcie jawnym; pierwsza Hala zauważyła, że tragik śledzi ją i wpatruje się w jej oczy z bezgranicznym uwielbieniem. — Poczęto niemiłosiernie drwić z biedaka, bez żadnej reakcji z jego strony. Wszakże nad całem towarzystwem zawisł jakiś dziwny niepokój, jakieś przykre oczekiwanie groźnych zajść. Mijały miesiące, już kilku wielbicieli zmieniło się kolejno przy Hali, która wcale nie ukrywała swoich wyróżnień chwilowych, a Kola wciąż był tragicznie spokojny i cichy, przynajmniej napozór. Niepokój zespołu zwolna ustępował, aż oto w nieoczekiwanej zupełnie chwili zdarzyła się katastrofa.

Na początku lata towarzystwo przyjechało do Łucka, dokąd było zaproszone przez nieoficjalny „zarząd" miasta na szereg przedstawień. Jednak w Łucku mieszka dużo Polaków, i to mających władzę w ręku, więc trzeba było nie tylko zachowywać ostrożność, ale i demonstrować rzekomy lojalny nastrój wobec polskiego społeczeństwa i władz. Musieli aktorzy popijać z znudzonymi urzędnikami i przyjezdnymi dzierżawcami folwarków, aktorki „robiły oko" i mile uśmiechały się do starszych, zażywnych panów i oficerów, jednem słowem nastąpiła sielanka polsko-rusińska. Ten stan rzeczy wydawał się o tyle naturalniejszym, że wśród urzędników i oficerów często spotykali się „Polacy, wyznania prawosławnego", a wśród dzierżawców i kupców „Ukraińcy, wyznania rzymskokatolickiego". W ten sposób łatwo było znaleźć pretekst dla zawarcia bliższej przyjaźni, pomijając już tradycyjną polską tolerancję wobec spraw, w których uczestniczą nie stare jeszcze panie.

Jak zawsze, największe powodzenie miała Hala. Kręciło się koło niej sporo oficerów, młodych synków kupieckich i urzędników, ale najbliższe, choć najbardziej dyskretne miejsce zajął przy niej trzydziestoletni właściciel Potuganowa, syn byłego rejenta łuckiego, zbogaconego za rosyjskich jeszcze czasów, który odpoczywał wśród swoich kur i królików, a cały majątek oddał jedynemu synowi. — Dwór w Potuganowie nosił wszelkie cechy starokawalerstwa, było tam wiele młodej służby żeńskiej i więcej jeszcze nieporządku, a sławę starego pana stanowiły w całej okolicy nalewki owocowe i ogromna klapka na muchy. Syn eksrejenta, nazwany pompatycznie Januszem, uważał się niezupełnie szczerze i niewiadomo dlaczego „Ukraińcem" od czasu nastania polskich rządów. Nową swoją „ojczyznę" bardzo intensywnie badał dniem i nocą, nawiązując najściślejsze stosunki z jej przedstawicielkami, którym jednak polecał kilkakrotne kąpiele przed każdą konferencją. Pozatem obracał się w polskich towarzystwach i głośno uwielbiał Tarasa Bulbę, a na plebanjach, gdzie gorące patrjotyczne popadjanki starały się czasem skomunikować go z rusińskimi działaczami, tłumaczył swój brak aktywności oporem starego ojca i szacunkiem dla polskiej kultury.

Pan Janusz miał auto i własne konie, oraz dużo pieniędzy, co dawało mu wielkie atuty w walce o względy Hali. Wprawdzie ani Hala, ani jej koledzy i koleżanki nie dbali o pieniądze, ale bardzo uśmiechały się im wszystkim urozmaicenia, jakiemi był w stanie umilić ich biedne życie bogaty pan potuganowski. Dobrane prezenty, wspólne wykwintne kolacje, w czasie których pan Janusz trzymał się zdaleka od Hali, wycieczki autem i powozami, — wszystko to czarowało ubogich włóczęgów, tembardziej, że pochodziło z rąk niby nie polskich. Po dwóch tygodniach hojny mecenas oświadczył Hali, że ją kocha i tylko ze względu na starego ojca, wroga „Ukrainy", nie może się z nią ożenić. Małżeństwo wcale nie nęciło młodej aktorki, ale poczuła po raz pierwszy w życiu, że bliską jest zapomnienia o całym świecie, o wielkiej sprawie wyzwolenia i wielkiej niezawiści do „lachów" na samą myśl bliskiego współżycia z panem Januszem. A on, gracz pierwszej wody, unikał długo sposobności samotnych spotkań; był smutny, rozkochany, a tak daleki. Więc sama Hala biegła za nim, nie zwracając już uwagi na kompromitację i zjadliwe drwiny koleżanek. Zakochała się bez pamięci i była niezwykle piękną w aureoli gorących pożądań i tęsknoty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

UWAGI!

—o—

PAN MINISTER STAN. GRABSKI ZAMAŁO KLERYKALNY?

Pogromca Żeromskiego, p. poseł Mendrys, zaatakował obecnie w „Głosie Narodu" twórcę konkordatu p. St. Grabskiego, żądając odeń „jasnej deklaracji", jakie miejsce w programie wychowania wyznacza on religji, albowiem.... p. Mendrys niedowierza pobożności endeckiego wodza.

W miasteczku Końskie, gdzie p. Mendrys był dłuższy czas inspektorem szkolnym, nabierają, widocznie, ludzie pewnych narowów podejrzliwości, skoro nawet p. St. Grabski wydaje się chadeckiemu działaczowi „niepewnym".

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej przysługi ś. p. Edwardowi Gregorkowi, oficjałowi kolejowemu w N. Sączu, Przew. Ks. Superiorowi Tomace, PP. Werkmistrzom, Prezesowi Kółka „Samopomoc", Pracownikom stolarskim, Chórowi i Orkiestrze kolejowej oraz wszystkim Kolegom i Znajomym składa serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać" **Żona z dziećmi.**

Przegląd społeczny

—o—

BACZNOŚĆ PRACOWNICY MIEJSCY!

Na skutek interwencji Związku u prezydjum miasta z dnia 9 czerwca br. zawiadamiamy naszych członków, **że wszyscy pracownicy miejscy mają prawo** (w myśl ustawy o urlopach robotniczych z 1922 r.) **otrzymywać urlopy** w następującym porządku: 1) **po roku pracy — 8 dni**; 2) **po trzech latach pracy — 15 dni roboczych**, t. j. gdy w tychże dniach przypadają niedziele i święta, pracownik winien mieć za nie zapłacone, lub o tyle dni, ile przypada niedziel lub świąt, urlop powiększony ponad dni 8 lub 15; 3) **po 20 latach pracy — 21 dni urlopu**, jak to przewidują odnośne regulaminy i przepisy magistrackie.

Gdyby zdarzyło się w którejkolwiek instytucji gminnej niezastosowanie urlopów według norm powyżej wymienionych, jako ustawowych, wzywamy wszystkich interesowanych pracowników, by tego rodzaju nadużycia zechcieli natychmiast zgłaszać w godzinach urzędowych do Związku, ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

Tych zaś pracowników którzy już otrzymali urlopy i którzy zostali w tychże pokrzywdzeni, wzywamy, aby bezzwłocznie zgłaszali się do swoich odnośnych władz i przełożonych o dodatkowe przyznanie im brakujących dni urlopowych, a o ile tych dodatkowych dni urlopowych nie uzyskają, winni również zawiadamiać o tem sekretarza Związku.

Za zarząd Związku pracowników instytucyj użyteczności publicznej w Polsce, oddział w Krakowie:

Jan Jasiński, przewodniczący; St. Bocian, sekret.

PODWYŻKA PŁAC W PRZEMYŚLE CEMENTOWYM

Toczące się od trzech tygodni pertraktacje w przemyśle cementowym dobiegły wreszcie do końca. W dniu 4 czerwca br. została zawarta w Warszawie, w ministerstwie pracy i opieki społecznej umowa zbiorowa między zarządami fabryk cementu „Wysoka", „Wiek", Ogrodzieniec, „Wrzosowa" i Rudniki z jednej strony, a Związkiem zawodowym robotników przemysłu chemicznego, reprezentowanym przez tow. A. Czumę z drugiej strony, na mocy której uzyskali robotnicy wymienionych fabryk 10 procent podwyżki płac od dnia 16 maja br. wstecz, ryczałt mieszkaniowy podwyższono z 1 na 3 złote miesięcznie, pozatem zarządy fabryk zobowiązały się do pokrycia robotnikom, posyłającym dzieci do szkoły, wydatków szkolnych. W dwa dni później, to znaczy 6 czerwca br. miały miejsce pertraktacje w Związku przemysłowców w Krakowie fabryk cementu „Szczakowa", „Górka" i fabryki beczek Adera, z przedstawicielami robotników wymienionych fabryk, z tow. A. Czumą na czele, na których doszło do zawarcia umowy zbiorowej, obejmującej wymienione fabryki. Robotnicy uzyskali 10 proc. podwyżki płac od dnia 16 maja br., oraz tak zwane świadczenia szkolne. Wreszcie znowu w dwa dni później, to jest 8 czerwca br. została zawarta w Goleszowie umowa między tamtejszą dyrekcją fabryki cementu, a tow. A. Czumą centr. sekretarzem Związku zaw. rob. przem. chem. przy udziale delegatów robotniczych. Umowa ta gwarantuje robotnikom 10 proc. podwyżki wszystkich płac od dnia 16 maja br., relutum mieszkaniowe w kwocie zł. 3 od dnia 1 kwietnia br., pozatem wszystkie dotychczasowe świadczenia pozostały w mocy.

A więc po trzech tygodniach niepewnej sytuacji w przemyśle cementowym doszło w końcu do porozumienia. Robotnicy uzyskali znaczną — jak na dzisiejsze czasy — podwyżkę płac, a stało się to jedynie dzięki rozumnej taktyce Związku zaw. robotników przem. chemicznego. Robotnicy tego przemysłu jeszcze raz przekonali się, że tylko przez dobrą organizację potrafią się przeciwstawić zakusom kapitału, lecz także przejść, od czasu do czasu, ze stanowiska obronnego do stanowiska zaczepnego i uzyskać, bądź co bądź, pewne poprawienie warunków pracy i płacy. Jeszcze raz przekonali się robotnicy, że wszelkie poszczekiwania płatnych ajentów kapitału na klasowe związki zawodowe pozostaną tylko poszczekiwaniami, zaś klasa robotnicza, kierowana zdrowym instynktem pójdzie naprzód w karnych szeregach organizacji do walki o lepsze jutro.

URLOPY W CZECHOSŁOWACJI

Z dniem 1 czerwca br. weszła w Czechosłowacji w życie ustawa o urlopach robotniczych, przyznająca **wszystkim robotnikom** przemysłowym, transportowym i innym **tygodniowy urlop** po roku pracy. W uzasadnieniu rząd zaznaczył, że przedkłada projekt tak krótkich urlopów dlatego, że się musi liczyć nietylko z Polską, Austrją, państwami bałtyckiemi i Rosją, gdzie urlopy są dłuższe, ale również z państwami Zachodu, wśród których Niemcy nietylko nie znają ustawowych urlopów, ale nawet nie mają 8-godzinnego dnia pracy, dlatego to wybrano drogę pośrednią.

KRONIKA

Kraków, 14 czerwca.

Nowy gram radjum w Krakowie

Wczoraj w południe w Zakładzie dla leczenia radium przy ul. Garncarskiej 9 w Krakowie, w obecności reprezentantów prasy dokonano otwarcia przesyłki pocztowej, zawierającej gram radium. Cenny ten pierwiastek znajduje się jako szczypta brunatnego proszku w naczyńkach szklanych, które przechowywane są w puszkach metalowych. Polska może obecnie poszczycić się tem, że po Francji posiada największą ilość radu z pośród wszystkich państw Europy. Zasługa to chlubnie znanego krakowskiego Instytutu dla Curieterapji, który z niezwykłą energją czynnie propaguje u nas stosowanie tego cudownego metalu do celów leczniczych. Z inicjatywy Instytutu powstało obecnie w Krakowie przedsiębiorstwo fabryczne p. f. „Rad". Laboratorium Przetworów Radioaktywnych, które właśnie owo radium sprowadziło do kraju. Laboratorium to wytwarza przetwory radowe do zażywania wewnętrznego, do kąpieli, zastrzykiwań itd., zapełniając w ten sposób dotkliwą lukę w dotychczasowej terapji wielu tak bardzo dolegliwych chorób, jak artretyzm, reumatyzm i inne choroby na tle złej przemiany materji, o których p. **Curie-Skłodowska** pisze w jednym ze swych artykułów: **„...próby leczenia tych chorób za pomocą ciał radioaktywnych niejednokrotnie były czynione już przez specjalistów i okazały wyniki zadowalające, a w niektórych wypadkach nawet bardzo wybitne."**

Dowiadujemy się, że w tym roku poraz pierwszy w uzdrowiskach krajowych roztwór radu stosowany będzie jako znakomite uzupełnienie, względnie wzmocnienie działania leczniczego naszych wód naturalnych. W obecnej chwili wiecznego narzekania na stagnację i osłabnięcia wszelkiej przedsiębiorczości, żywą radością przejmuje widok ludzi czynu, którzy z niezwykłą energją sięgają po najnowsze zdobycze wiedzy, by zbawienne ich działanie uprzystępnić swemu społeczeństwu.

—ooo—

Kpiny klerykałów z nędzy robotnicze

Prowokacyjne przedstawienie księży Misjonarzy w Łobzowie

Robotnicy donoszą nam o następującym, oburzającym fakcie: Dnia 1 czerwca, w seminarjum duchownem w Łobzowie, odbyło się przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem księży Misjonarzy. Grano jakąś sztuczkę, w której autor wyszydza bezrobotnych, przedstawiając np. pijanego murarza szukającego pracy i śpiewającego Czerwony Sztandar. Na przedstawieniu tem znalazło się też paru robotników, który mieli przykry, a oburzający obraz naigrawania się kleryków z nędzy robotniczej. Wystawianie bowiem sztuczydeł, wyszydzających robotnika pozostającego bez pracy, i przedstawiających go jako pijaka w chwili obecnej, gdy wśród murarzy zwłaszcza panuje ogromna nędza z powodu bezrobocia — jest czemś tak potwornem, nieludzkiem i prowokującem, że tego dowodzić nie potrzeba. Bezrobotny dziś przymiera z głodu i chleba kawałek nie ma za co kupić, a tu klerykali przedstawiają go jako pijanicę! Świadczy to aż nadto o uczuciach „miłości bliźniego" wśród klerykałów wobec robotników. Na takich to przedstawieniach uczy się także „miłości społecznej" wychowanków. Mianowicie na przedstawienie to przełożony zakładu wychowawczego ks. Kołodziejczyk przyprowadził nieletnich chłopców, zaś otumanione przez klerykałów „zytki" oklaskiwały gorąco to naigrawające się z proletarjatu przedstawienie. Naturalnie po przedstawieniu odbyło się generalne całowanie „rączek" księży, za tak „budujące" widowisko.

Robotnicy mają więc jeszcze jeden dowód uczuć rzymskich klerykałów wobec klasy robotniczej. Drwiąc cynicznie z nędzy proletarjatu, klerykalizm ma czelność jeszcze wciągać go pod „chadecki" sztandar rzekomej „miłości wszystkich stanów". Czy urządzili kiedykolwiek klerykali przedstawienie smagające egoizm i rozpustę wyzyskiwacza kapitalisty? Nie, bo to sojusznik klerykalizmu, a księża Misjonarze sami opływają w dostatki i dla biedy proletarjatu zrozumienia widocznie nie mają. To też robotnicy nie żądają dla siebie żadnych uczuć „miłości" ze strony klerykałów, ale szydzić ze siebie nie pozwolą. Niechże więc klerykali skończą z tą prowokacją w Łobzowie!

—ooo—

REKONSTRUKCJA ŁAŹNI MIEJSKIEJ W PODGÓRZU. Magistrat komunikuje, że łaźnia miejska w Podgórzu przy ul. Rejtana 6 będzie zamknięta od dnia 15 bm. na przeciąg 4 tygodni z powodu koniecznej rekonstrukcji.

Uroczyste odsłonięcie pomnika poległych pod Rokitną ułanów 2 brygady Legjonów Polskich

W dniu wczorajszym złożył Kraków manifestacyjny hołd bohaterom rokitniańskim, poległym w obronie niepodległości w śmiertelnym ataku na pozycje okopy rosyjskie w dniu 13 czerwca 1915 r. Uroczystość rozpoczęła się mszą żałobną, odprawioną w kaplicy cmentarnej przez ks. gen. Niezgodę. Przed ołtarzem zgromadzili się: gen. Haller imieniem ministra wojny, gen. Szeptycki, gen. Kuliński, pułkownik Jagrym Maleszewski z Warszawy, b. oficer 2-go pułku Legjonów Polskich, oraz liczny korpus oficerski ze wszystkich oddziałów krakowskiego DOK z pułkownikiem Augustynem i Kruk-Szusterem na czele. Następnie wojewoda Kowalikowski, poseł Marjan Dąbrowski, komisarz rządu dr. Wawrausch, starosta Bal, imieniem kapituły ks. kanonik Krupiński, dyr. policji Styczeń, komisarz Pilch; przedstawiciele komitetu budowy pomnika: radca Ostrowski, rektor Gałęzowski i major rez. Rolecki. Delegaci Okręgowego Związku Legjonistów z wieńcem: prof. Pochmarski, Strojek, Widliński, dr. Grepłowski, Murzynowski; naczelnik „Sokoła" Ruciński i wiceprezes Kubalski z gronem sokołów i włoślarzy; grono nauczycieli szkół średnich z prof. Weinerem, — dalej reprezentacje organizacyj społecznych, młodzież, robotnicy i liczna publiczność ze wszystkich sfer naszego miasta.

W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra 20 p. p. Po nabożeństwie uformował się długi pochód, który podążył aleją główną w stronę widniejącego zdala pomnika bohaterskich ułanów.

Wzdłuż drogi cmentarnej stały po obu stronach „na baczność" wyciągnięte linje wojska z bronią u nogi. W pochodzie niesiono liczne wieńce, a między niemi wielki wieniec od krakowskiego Związku Legjonistów z napisem: „Drogim Kolegom i Towarzyszom broni — Okręgowy Zarząd Związku Legjonistów w Krakowie". — Gdy pochód dotarł do mogiły poległych, ukazał się na stopniach pomnika **ks. gen. Niezgoda** i wygłosił silne, żołnierskie przemówienie, sławiąc wielki, nieśmiertelny czyn ułanów z pod Rokitny, który, jako drogocenny, złoty kamień wpadł w społeczeństwo polskie i rozbudził cały naród, przenikając nawskróś wszystkie jego warstwy aż do głębi sumienia narodowego.

Następnie przemówił imieniem komitetu **gen. Szeptycki**, oddając pomnik chwały pod opiekę obywatelstwa i gminy m. Krakowa.

Z kolei — w zastępstwie ministra wojny — złożył hołd poległym **gen. Haller**, poczem gen. Szeptycki odczytał pismo ministra wojny, przesłane Komitetowi. Po odczytaniu pisma wygłosił przemówienie komisarz rządu **dr. Wawrausch**. Imieniem prezydjum miasta Krakowa wyraził uroczyste przyrzeczenie, że gmina m. Krakowa i wszyscy jej mieszkańcy otoczą ten pomnik bohaterów narodowych najstaranniejszą opieką.

Na stopniach pomnika stanął **pułkownik Jagrym Maleszewski**, inwalida z pod Rokitny i przywołując duchy poległych kolegów rokitniańskich, podziękował we wzruszających słowach miastu Krakowowi za ukochanie i tak wielkie przywiązanie do idei legjonowej. Kończąc zacytował rozrzewniająca piosenkę 2-go szwadronu:

„Płynie w słońcu Orzeł Biały,
słyszysz poszum jego piór,
surm zwycięskich grzmią sygnały,
to wolności święty chór".

Po tych słowach rzucił na mogiłę pęk barwnych kwiatów, które wręczyła mu dłoń niewieścia w Warszawie.

Następnie wygłosił silne, serdeczne, owiane poetyckim nastrojem przemówienie **prof. B. Pochmarski**, reprezentant Okręgowego Związku Legjonistów w Krakowie. Grób ułanów legjonowych z pod Rokitny nie jest mogiłą martwą, kryjącą tylko prochy bohaterów. To pomnik życia i wielkiej energji narodowej, która budzić będzie w narodzie pierwiastki czynu, pracy, entuzjazmu, umiłowania idei i wielkich, odradzających haseł. Ten pomnik — to duch Polski młodej, Polski pracy i poświęcenia w służbie dla dobra najszerszych rzesz ludu Rzeczypospolitej Polskiej.

Przemówienie prof. Pochmarskiego wywarło na wszystkich obecnych głębokie wrażenie.

Po przemówieniu gen. Haller udekorował pomnik wieńcem laurowym, symbolizującym Krzyż Żelazny 2-giej Brygady Legjonów Polskich.

Podniosłą uroczystość zakończyła pieśń: „Śpij kolego w ciemnym grobie", zaintonowana przez legjonistów.

Po uroczystości odbyła się w ul. Rakowickiej defilada wojskowa przy dźwiękach orkiestry kawaleryjskiej z 20 p. p.

Wybór Komitetu rozbudowy m. Krakowa

Dnia 12 bm. o godzinie 6 po południu odbyło się pod przewodnictwem komisarza rządu Dra Wawrauscha, przy udziale wiceprezydentów Sarego, Rollego i Dra Wielgusa posiedzenie pełnej Rady przybocznej.

Z porządku dziennego naczelnik budownictwa m. oddziału B, inż. Kleczek przedstawił przy pomocy objaśnień na planach projekt regulacji wylotu ul. Wolskiej i przedłużenia jej ku kopcowi Kościuszki. Następnie wiceprezydent Sare referował sprawę nabycia kompleksu gruntów o obszarze 2 i pół morga, potrzebnych do powyższej regulacji i sprawę częściowej wymiany gruntów miejskich.

Wiceprezydent Dr. Wielgus przedstawił wyniki obrad komisji-matki, która zaproponowała następującą listę członków Komitetu rozbudowy m. Krakowa. Ze strony Związku lud. narod.: Dr. Rowiński, Jan Wolny, zastępcy Dr. Marjan Lang, prof. Dr. Adam Łobaczewski; Ch. D.: poseł Holeksa, rektor Krause, Stanisław Burtan, zastępcy: Dr. Kuśnierz, prof. Pachoński; Związek mieszczański: Dr. Gross, Dr. Schneider, zastępcy: radca Turski, Nitsch Leonard; PPS: Dr. Muller, Sawicki, zastępca Dr. Rosenzweig. Żydzi: poseł Stempel. Nad powyższą listą nie było dyskusji.

Po wyczerpaniu porządku dziennego poruszono sprawę obchodu ku czci Bolesława Chrobrego. — Zostanie wybrany komitet, który ułoży program uroczystości.

* * *

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 56 z dnia 8 czerwca zawiera rozporządzenie ministra skarbu o wykonaniu ustawy o rozbudowie miast, dotyczące przekazania gruntów państwowych gminom na cele budowlane, oraz przyznawania kredytów budowlanych. Obecnie chodzi o jak najszybsze zrealizowanie powyższej ustawy i o umożliwienie jak najprędszego rozpoczęcia budowy mieszkań, przez wyasygnowanie odpowiednich kredytów państwowych na ten cel.

Ujęcie sprawcy defraudacji w 2 pułku lotniczym w Krakowie

Urzędnik kasowy zdefraudował 27 miljardów marek

Przed rokiem popełniono w kasie 2 pułku lotniczego w Rakowicach wielkie malwersacje. Jako podejrzanego o popełnienie tych nadużyć aresztowała wówczas policja kontraktowego urzędnika kasowego Dymitra Kuzyka, który wystawnem życiem zwrócił na siebie uwagę władz. W czasie eskortowania defraudanta z aresztów policyjnych „pod Telegrafem" do ekspozytury policji politycznej Kuzyk zdołał zbiec i mimo wdrożonych poszukiwań nie zdołano go odszukać. Przeprowadzone wówczas szkontrum kasowe wykazało niedobór w wysokości 27 miljardów marek, nie ustalono jednak, czy Kuzyk miał wspólników.

Na skutek listów gończych, rozesłanych przez władze krakowskie, zdołano kilka dni temu ująć Kuzyka w miejscowości Pomorzany, we wschodniej Małopolsce, dokąd przyjechał w odwiedziny do krewnych. Wczoraj odstawiony został Kuzyk pod silną eskortą do Krakowa, gdzie przystąpiono do przesłuchania go. Kuzyk przyznał się do popełnionych malwersacyj przyczem, jako wspólników podał: N. Nachlika, b. magazyniera w wojskowym zakładzie gospodarczym, oraz jego siostrzenicę, z którą Kuzyk żył w konkubinacie. Śledztwo wykazało, że Kuzyk fałszował listy wypłat urzędników i robotników warsztatowych przez dopisywanie t. zw. godzinowych i na podstawie tych list pobierał z kasy skarbowej odpowiednio wyższe kwoty. W ten sposób zarabiał tygodniowo 200—400 miljonów marek, za które kupował dolary i dawał je do przechowania Nachlikowi. Kuzyka i wspólników odstawiono do aresztów sądowych.

OTWARCIE WYSTAWY INTROLIGATORSKIEJ W MUZEUM NARODOWEM W KRAKOWIE, urządzonej staraniem Towarzystwa miłośników książki, z okazji zjazdu bibljofilów polskich, oraz z powodu 50-letniego jubileuszu pracy zawodowej p. Roberta Jahody.

Wczoraj o godz. 12 w południe otwarto w sali racławickiej Muzeum Narodowego historyczną wystawę opraw introligatorskich. Na uroczystość tą przybyli bardzo licznie przedstawiciele świata naukowego i artystycznego: dyr. Muzeum Narodowego Kopera, prof. Pagaczewski, dyr. Muzeum Przemysłowego Tor, prezes Tow. mił. Krakowa dr Muczkowski, b. minister prof. Kumaniecki, prof. Wyczółkowski, prof. Kunzek, dyr. Barącz, ks. dr Kruszyński, prof. Folkierski, konserwator dr Szydłowski, imieniem Muzeum tatrzańskiego dyr. Zborowski, dyr. Muszyński, prof. Homolacs, prof. Szafran, dr Baran, kustosz Kwiatkowski, reprezentanci gminy miasta Krakowa z radcą Kubalskim, przedstawiciele palestry krakowskiej mec. dr. Rowiński, dr. Ehrenpreis, dr. Minder; z Koła historyków sztuki p. Jarosławiecka. Prasę miejscową reprezentowali: red. Haecker, Grzywiński i Strojek, Muzeum etnograficzne dr Dobrzycki; Towarzystwo mił. książki: prezes Witkiewicz, wicepr. Sokulski, sekretarz Piekarski, dyr. Żychowicz, art. dram. Białkowski, Hałaciński i inni. — Gremjalnie zjawił się cech introligatorów z jubilatem Robertem Jahodą, jego synem dr Jahodą i zastępcą cechmistrza Kruczkowskim. Piękną salę racławicką Muzeum wypełniła szczelnie publiczność.

Wystawę otworzył prezes TMK Witkiewicz, witając serdecznie obecnych. W przemówieniu swem wyjaśnił genezę wystawy, którą urządziło Towarzystwo Mił. Książki z dwojakich powodów, a mianowicie: ze względów dydaktycznych i dla uczczenia jubileuszu p. Jahody. Zadaniem TMK jest krzewienie w społeczeństwie zamiłowania do pięknej książki. W tym kierunku działalność Towarzystwa wywiera bardzo dodatni wpływ na sfery wydawnicze. Prezes podniósł w dalszym ciągu, że Kraków, jako kolebka drukarstwa polskiego, posiada w swych bibljotekach najcenniejsze skarby w Polsce. Wystawa introligatorska jest przeglądem sztuki introligatorskiej od średniowiecza aż po czasy najnowsze i dlatego ma wielkie znaczenie dydaktyczne. Z drugiej strony zorganizowano tą wystawę także w celu uczczenia jubileuszu 50 letniej pracy zawodowej Roberta Jahody, nestora introligatorów krakowskich. W dowód uznania jego zasług prezes Witkiewicz wręczył jubilatowi pierwsze, wytłoczone dotąd arkusze VII zeszytu „Exlibrisu“ poświęconego dziejom i praktyce introligatorstwa.

Po przemówieniu prezesa urządzono jubilatowi serdeczną owację. Następnie przemówił dr Komornicki, przewodniczący Komitetu wystawy. — Na wstępie złożył podziękowanie wszystkim instytucjom, które wypożyczyły na wystawę najpiękniejsze okazy książek ze swych zbiorów, a mianowicie: Akademji Umiejętności, Bibljotece Jagiell., Muzeum Narodowemu, Muzeum Przemysłowemu, Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, Kustoszowi Kwiatkowskiemu i innym osobom prywatnym. W rzeczowem przemówieniu podkreślił dr. Komornicki cechy charakterystyczne wystawy, zwracając uwagę na ciekawsze eksponaty. Wkońcu zastępca starszego cechu introligatorów Kruczkowski złożył imieniem introligatorów krakowskich najgorętsze podziękowanie Tow. mił. książki za urządzenie tak okazałej wystawy, poczem zebrani oglądali szczegółowo wystawę, oprowadzani przez dra Komornickiego i członków Zarządu TMK.

ZAKAZ SPRZEDAŻY MIĘSA SIEKANEGO. Ze względu na porę letnią Magistrat przypomina zakaz sprzedaży mięsa siekanego każdego gatunku, który to zakaz obowiązuje od 1 kwietnia do 1 października. W tym czasie wzbronioną jest również sprzedaż kiszek i salcesonów krwawych na straganach, ławach, w jatkach itd. Kiszki i salcesony krwawe wolno sprzedawać jedynie masarzom w sklepach.

ZWIEDZANIE STAREGO KAZIMIERZA. Staraniem Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa odbędzie się w poniedziałek 15-go czerwca zwiedzanie starego Kazimierza pod kierunkiem dra Jerzego Dobrzyckiego. Udział 1 zł. Zbiórka o godzinie 5 popołudniu pod kościołem Bernardynów.

WIELKI FESTYN NA KOLONJE WAKACYJNE W PORĘBIE, który się odbędzie dziś w niedzielę w parku krakowskim po południu wzbudza wielkie zainteresowanie. Obfita a tania loterja fantowa, koła szczęścia, bufet doborowy, szereg innych niespodzianek, to atrakcje — które przy dźwiękach muzyki wojskowej i innych ściągną szerokie sfery społeczeństwa. Wstęp 50 groszy.

Ucieczka dwóch niebezpiecznych opryszków

Dnia 11 bm. zbiegli w pobliżu Olkusza z pociągu eskortowani przez policję, Michał Maj, lat 26, ur. w Klikowej pow. Tarnów, **skazany na 7 lat ciężkiego więzienia** i Benjamin Młyniec, lat 24, urodz. i przynależny do Tarnowa, **skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.**

—ooo—

PROGRAM JUBILEUSZU JACKA MALCZEWSKIEGO urządzanego staraniem Komitetu Ogólnoobywatelskiego w niedzielę 14 bm. obejmuje: O godz. 9 rano: Uroczyste nabożeństwo w Katedrze na Wawelu, o godz. 11 uroczysta akademja w Starym Teatrze ze współudziałem artystów: pp. Ludwiki Jaworzyńskiej i Tadeusza Białkowskiego, Chóru akademickiego i orkiestry 20 pp. O godz. 1 zwiedzanie Wystawy w Domu Artystów. O godz. 8 wieczorem bankiet w Domu Artystów z współudziałem Jubilata. Zgłoszenia i udział w bankiecie w cenie 18 zł. przyjmuje Komitet w „Domu Artystów“. W uroczystości zgłosili dotychczas swój udział prócz przedstawicieli miejscowych sfer urzędowych, artystycznych i społecznych, liczne delegacje zamiejscowe, między innemi z Warszawy, Poznania, Wilna, Lwowa, Radomia, Lublina itd.

PROGRAM UROCZYSTEJ AKADEMJI KU CZCI JACKA MALCZEWSKIEGO, urządzanej w Starym Teatrze w niedzielę 14 bm. o godz. 11 przedpołudniem: obejmuje: Polonez w wykonaniu orkiestry 20 pp. pod batutą kap. Szreiera, „Gaude mater Polonia“ odśpiewa Krakowski Chór Akademicki pod kier. Józefa Życzkowskiego, poczem następuje przemówienie przewodn. Komitetu W. W. Idzinowskiego i wręczenie złotego medalu pamiątkowego Jubilatowi przez przedstawicieli najwyższych uczelni z przemówieniem Rektora Kostaneckiego oraz wręczenie adresu imieniem Związku Artystów. W II części: śpiew solowy p. Ludwiki Jaworzyńskiej z akompanjamentem p. Jerzego Gablenza, deklamacja p. Tadeusza Białkowskiego, przemówienia delegacji i zakończy Chór akademicki: „Biała bajka“ Lipskiego, „Wiosenne Czary“ Bursy i „Krakowiak“ Lechmana.

NOWY CMENTARZ ŻYDOWSKI. Onegdaj odbyło się na nowym cmentarzu Krakowskiej Gminy żydowskiej komisyjne dochodzenie w sprawie kanalizacji nowego cmentarza. W komisji brali udział jako delegat starostwa dr Adam Wawrausch insp. sanitarny dr Grudzewski, prezydent Gminy żydowskiej dr Rafaul Landau, referent starostwa inż. Urabin, st. radca magistratu Kleczek, jako doradca inż. Hand, tudzież naczelnik gminy Wola duchacka. Projekt kanalizacji został z drobnemi zmianami zatwierdzony. Roboty około nowego cmentarza postępują tak, że w lipcu będzie można oddać część cmentarza do użytku cmentarnego. Tak mur kamienny, jak i dom administracyjny i mieszkalny dla funkcjonarjuszy cmentarza, są w zupełności wykończone, a dwie parcele są otoczone krawężnikami i chodniki na nich wykonane.

GRUBIAŃSKI URZĘDNIK W FABRYCE TYTONIU. W państwowej fabryce tytoniu w Krakowie jest urzędnikiem, niejaki Babiński, którego obowiązkiem jest kontrola wagi przy porannem wydawaniu materjału na oddział cygar. Kontrola ta stale dokonuje się o godz. 7 rano, wczoraj zaś z powodu nabożeństwa do św. Antoniego(!) fabryka rozpoczęła pracę dopiero o godz. 8 rano. Zamiast pospieszyć się i na czas wydać robotnicom materjał na oddział, p. Babiński gdy się do niego o godz. 8'30 zwróciła tow. Radmacherowa, z prośbą o wydanie materjału, obrzucił ją wobec innych urzędników w kancelarji ordynarnemi obelgami. Prosimy Generalną dyrekcję, by zechciała zająć się tym panem, który w żaden sposób nie może nauczyć się przyzwoitego zachowania w stosunku do robotnic. Robotnicy oświadczają, że z p. Babińskim razem pracować nie mogą i nie będą.

ZGUBIŁ 11 WEKSLI. Tadeusz Łubiński z Zasowa doniósł, że dnia 8 bm. zgubił 11 sztuk blankietów wekslowych podpisanych przez Jana Kordiego na kwotę 1200 zł., Michała Pisarczyka na 900 z., Głogowskiego na 210 zł., Zaborowskiego 120 zł., Aleksandra Leja 500 zł., ks. Kiedziacha 30 zł., Sękowskiego 100 zł. Zbodzilewa 300 zł. Makuszkowa 30 zł., Osadzińskiego 30 zł. i ks. Prokopka 30 zł.

„KSIĄŻKA—PRZYJACIEL“. Tak nazwać można książki wydawane przez „Bibljotekę Domu Polskiego“. Przyjaciel to niezawodny. W chwilach smutku i radości, w chwilach odpoczynku — zawsze druh to wierny — książka. Smutne jest życie bez przyjaciela, smutne jest życie bez książki.

Łatwy to jednak do zdobycia przyjaciel. Wszak tylko 3 zł. 60 gr. kwartalnie (9 książek) kosztuje, rocznie — 14 złotych. A każdy prenumerator roczny ładną, w zakopiańskim stylu utrzymaną, szafkę darmo otrzyma.

Książka—Przyjaciel, książka „Bibljoteki Domu Polskiego“ znaleźć się musi w każdym domu.

OBOWIĄZEK ZGŁASZANIA CHORÓB ZWIERZĘCYCH. Magistrat przypomina, że właściciele zwierząt domowych lub osoby, pod których opieką pozostają te zwierzęta winni bezzwłocznie donieść do Miejskiego Urzędu Weterynaryjnego (tel. 3550) o wybuchu chorób zaraźliwych u zwierząt i o objawach, które wzbudzają podejrzenie zaraz zwierzęcych. Taki sam obowiązek ciąży również na wszystkich lekarzach weterynaryjnych tak cywilnych jak i wojskowych.

SPRZEDAŻ LICYTACYJNA KONI. Dnia 16 bm. tj. we wtorek o godzinie 10-ej rano na targowicy na pl. Groble odbędzie się w drodze publicznej licytacji sprzedaż większej ilości koni z zaprzęgów miejskich.

OKRADZIONY W CZASIE DRZEMKI. Stanisław Łakociński z Luboczy pow. Miechów zgłosił, że dnia 11 bm. gdy w stanie nietrzeźwym spał na plantach, skradziono mu portfel z kwotą 56 zł. i dokumentami osobistemi.

USIŁOWANA KRADZIEŻ. Aresztowano Emila Kudła, lat 21, i Zygmunta Polaka, lat 23, za usiłowaną kradzież materjałów wojskowych z placu ćwiczeń 5 p. saperów na kopcu Kościuszki.

POŻAR MIESZKANIOWY. Dnia 12 bm. o godzinie 23'30 powstał pożar w mieszkaniu Pinkusa Dreiblatta przy ulicy Rzeźniczej 20 z powodu pozostawienia niezabezpieczonej lampy naftowej. Ogień ugasili domownicy. Szkoda nieznaczna.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

KONIEC GOŚCINY L. SOLSKIEGO. Znakomity gość sceny krakowskiej bawić będzie w Krakowie jeszcze tylko 3 dni. Dzisiaj i jutro wieczorem odtwarza swego czarującego grubasa Sędziego Dogbery, w szekspirowskim „Wiele hałasu o nic“, której to komedji wznowienie spotkało się z wybitnym sukcesem. Dziś popołudniu, uproszony przez teatr, gra dyr. Solski drugi raz powtarzając swego kapitalnego Papkina we fredrowskiej „Zemście“. Na pożegnalny występ dyr. Solskiego, który odbędzie się we wtorek, wybrano utwór, który w całym cyklu uzyskał największe powodzenie, tj. „Skąpca“ Moliera z mistrzowską kreacją Harpagona.

Po wyjeździe dyr. Solskiego, do końca sezonu tj. do 30 bm. ceny miejsc będą obniżone o 25 proc. Rozpoczęto przygotowania do wystawienia Fredry komedji ze śpiewami „Nowy Don Kiszot“, z niedawno odnalezioną muzyką Moniuszki, w tej inscenizacji, w jakiej dawano ją niedawno w warszawskiej Reducie.

POŻEGNALNY WYSTĘP IRENY SOLSKIEJ W BAGATELI. Znakomita artystka Irena Solska ukaże się raz jeszcze tylko na scenie Bagateli, a to dzisiaj w niedzielę 14 bm. o godz. 8 wieczorem w głównej roli w sztuce Wildgansa „Miłość“. O godz. 4 popol. farsa francuska „Simona już jest taka“.

PRZED PREMJERĄ „ANTONJI“ W BAGATELI. Na poniedziałek 15 bm. wyznaczoną została premjera sukcesowej sztuki Lengyela „Antonja“. „Antonja“ graną była w Wiedniu przeszło 100 razy bez przerwy. Na scenie Bagateli nowość ta otrzymuje pod kierunkiem reżyserskim p. Turskiego nową wystawę i doborową obsadę. Rolę tytułową odtwarza p. Lena Bruczowa, męża jej gra p. Zbucki, angielskim kapitanem będzie p. A. Kwiatkowski, rolę młodziutkiej, naiwnej kuzyneczki objęła p. Zofja Barwińska. Maroszę gra p. Ordyń

ska, Kovacsyego p. Barwiński, młodego praktykanta p. Wesołowski. W dalszych rolach pp. Gorajska, Fertner, Chełmirska, Zborowska, Fuzakowski, Ścibor. W roli tancerki Li debiutuje p. Missonowa.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w niedzielę o g. 4 popoł. po cenach całkiem zniżonych nadzwyczaj popularna operetka Stolza „Dzidzi" z gościnnym występem J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego, oraz resztą doborowej obsady. Wieczorem o godz. 8 „Najpiękniejsza z kobiet" codziennie wypełniająca salę po brzegi, w której burzliwe oklaski zbierają pp. Kozłowska, Czerniawska, Sempoliński, Wawrzkowicz, Rewera-Rewski, Kostrzewski, Bojnarowski, Bizoń-Brzeziński, Łącki i cały corps de ballet. Dyryguje J. Wesby. W najbliższych dniach sensacyjna premjera przepięknej pełnej atrakcji operetki Lehara „Książę Nancy" która pod względem artystycznej gry i przepychu kostjumów i dekoracyj przewyższy wszelkie oczekiwania.

POPIS KONCERTOWY UCZNIÓW PROF. WARMUTA, na którym wystąpi szereg utalentowanych młodych sił, odbędzie się we wtorek 16 bm. w St. Teatrze.

SPORT

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA PARKU SPORTOWEGO ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO „LEGJA" W KRAKOWIE odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 10 rano na terenie nowego Parku, położonego na torze powyścigowym, udzielonym przez Magistrat Krakowa w obszarze około 30.000 m² na cele klubu. Uroczystość rozpada się na dwie części:

Rano o godz. 10 oficjalne otwarcie Parku przy udziale zaproszonych przedstawicieli władz rządowych, autonomicznych oraz Klubów i Towarzystw Sportowych. Na program tej części składają się:

1) Orkiestra, 2) Powitanie i przemowy, 3) Chór „Lutni Robotniczej", 4) Rozwinięcie flagi RKS „Legja", 5) Wbijanie gwoździ w tarczę pamiątkową RKS „Legja, 6) Chór „Lutni Robotniczej", 7) Podpisanie Księgi pamiątkowej, 8) Orkiestra. — Chcąc upamiętnić tę tak ważną dla życia sportowego chwilę, Wydział ro₋esłał do wszystkich interesujących się i rozumiejących znaczenie sportu instytucyj i osobistości w państwie i mieście naszem pamiątkowe gwoździe honorowe nie wątpiąc, iż gwoździe te będą przez zaproszonych wbite w tarczę honorową. Część druga uroczystości rozpocznie się o godz. 3 popoł. a na jej program składają się pokazy lekkoatletyczne RKS „Wolność" z Podgórza, pokaz boksu, pokaz walki francuskiej oraz zawody w piłkę nożną: RKS „Wolność — RKS „Legja". Rozesłane zaproszenia uprawniają do wstępu na obie części uroczystości.

BIEG NA PRZEŁAJ ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO „LEGJA" W KRAKOWIE. Celem uczczenia uroczystości otwarcia Parku Sportowego „Legja" w Krakowie odbędzie się dnia 21 czerwca 1925 r. o godz. 3 popoł. punktualnie **bieg na przełaj.** Jest to bieg indywidualny, otwarty dla wszystkich Towarzystw i Klubów Sportowych. Trasa wynosi 4000 m. Start i meta w Parku Sportowym RKS „Legja". Jako nagrody przeznaczono trzy medale oraz 12 żetonów. — Wpisowe 1 zł od zawodnika. Zbiórka zawodników w Parku Sportowym Legji. Zgłoszenia wraz z wpisowem nadsyłać najdalej do piątku 19 bm. na adres: **Sekretarjat Legji, Kraków, Siemiradzkiego l. 6.** Zgłoszenia późniejsze nie będą uwzględnione. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

—ooo—

Z Polski

AFERA SZPIEGOWSKA W WARSZAWIE. — W związku z wykrytą ostatnio aferą szpiegowską ukazały się w prasie nieścisłe informacje dotyczące urzędnika ministerstwa kolei Banacha. — Wobec tego ministerstwo kolei wyjaśnia, że zamieszany w aferę szpiegowską był urzędnik ministerstwa Banach nie będący urzędnikiem wydziału wojskowego lecz wydziału przewozowego, który sprawami mobilizacyjnemi wogóle się nie zajmuje.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia od wypadków we Lwowie na posiedzeniu dnia 7 czerwca 1925 roku uchwalił jednogłośnie **obniżyć taryfę opłat o 12·5 procent** z **ważnością** od 1 stycznia 1925 r. oraz **odnieść się** do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej tudzież do Sejmu o podwyższenie ustawowych świadczeń Zakładu z tytułu odszkodowania wypadków. 1282

STUDJUM PRACY SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ. Od nowego roku akademickiego powstaje przy Wydziale pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie kurs dla nauczycieli dorosłych i dla młodzieży pracującej, dla organizatorów życia kulturalnego, instruktorów oświatowych, spółdzielczych, fachowych, samorządowych, pracowników opieki społecznej, oraz dla bibljotekarzy bibljotek powszechnych. Studjum obejmuje wykłady i seminarja zarówno z podstawowych zagadnień naukowych (nauk społecznych, psychologji, pedagogiki) jak i techniki pracy organizacyjnej i oświatowej, oraz ćwiczenia praktyczne, zwiedzania, wycieczki. Uczestnicy będą korzystali z żywych warsztatów pracy oświatowej dzięki współdziałaniu z Wolną Wszechnicą Polską, Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego, Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych, Działu Oświaty Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Wydziału Wychowawczego Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców i Związku Bibljotekarzy Polskich.

Słuchaczem zwyczajnym Studjum może zostać osoba, która odpowiada następującym warunkom: a) wykształcenie średnie, uznane jako wystarczające dla rzeczywistych słuchaczy WWP., b) wyrobienie umysłowe więcej niż średnie, wykazane studjami w szkole wyższej albo pracami drukowanemi albo kolokwium wstępnem, c) roczną praktyką oświatową. Kilkunastu słuchaczy będzie mogło otrzymać stypendja całkowite lub częściowe (uzupełniające stypendja samorządów lub instytucyj). Studjum będzie posiadało bursę o pokoikach 3 osobowych. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Wolnej Wszechnicy Polskiej (Warszawa, Śniadeckich 8).

GORSZĄCA SCENA W KOŚCIELE NA TLE MODY. Podczas nabożeństwa w dzień Bożego Ciała w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie — ks. Godlewski wezwał z ambony modnie ubrane panie w sukniach bez rękawów, ażeby kościół opuściły. Gdy wezwanie to nie poskutkowało — po oświadczeniu, że każe je usunąć siłą — policji dokonać tego wydalenia członkom bractwa różańcowego.

Przyszło do gorszących scen, w czasie których porozrywano suknie niektórym z pań.

GWAŁTOWNE SZERZENIE SIĘ ZAPALENIA EGIPSKIEGO U DZIECI. Wykazy, pomieszczone w „Monitorze Polskim" przez państwową Służbę Zdrowia, zanotowały w ciągu 1924 roku blisko 3 tysiące świeżych wypadków jaglicy, a ankieta, przeprowadzona przez ministerstwo pracy i opieki społecznej wykazała w samych tylko zakładach, subsydjowanych przez ministerstwo, **13 procent dzieci, dotkniętych tą chorobą,** zwaną egipskiem zapaleniem oczu.

Wobec niezmiernej zaraźliwości jaglicy, stwierdzić można, że liczba chorych wzrasta gwałtownie i jest zupełnie możliwe, że za lat parę opanowanie tej klęski przewyższyłoby siły państwa i społeczeństwa.

Polska rozporządza w tej chwili sześcioma zakładami leczniczemi dla dzieci jaglicznych razem na 1.290 łóżek, liczba ta jednak nie zaspakaja nawet minimalnych potrzeb.

Dlatego z uznaniem witać należy każdą wiadomość o przeciwstawieniu się tej klęsce. Obecnie mamy do zanotowania, że Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom w dniu 14 czerwca br. otworzy w Sremie, w województwie Poznańskiem, zakład dla 180 dziewczynek dotkniętych jaglicą.

FILM „ODRODZONA POLSKA" ZNAJDZIE EPILOG W SĄDZIE O SERJĘ „GÓRNY ŚLĄSK". „Express Poranny" donosi:

W świecie kinematograficznym żywo komentowany jest skandal, jaki zaszedł na tle produkcji dalszych seryj filmu p. t. „Odrodzona Polska". Dla zrealizowania tego propagandowego filmu zawiązał się jeszcze w roku ubiegłym komitet honorowy pod protektoratem ks. kardynała Dalbora, ministra spraw wewnętrznych Ratajskiego, gen. Raszewskiego, oraz wojewody poznańskiego Bnińskiego.

Jak wiadomo, pierwsza serja tego obrazu — „Wielkopolska", która była wyświetlana w całej Polsce i została następnie wysłana zagranicę — wypadła niezbyt fortunnie, z powodu tendencyjnego ujęcia tematu i gloryfikowania dzielnicy poznańskiej, z moralnym i niezasłużonym uszczerbkiem dla pozostałych dzielnic Polski.

Następne serje tego obrazu błąd ten miały naprawić, wykluczając wszelkie zabarwienia partyjne i różnice dzielnicowe, przez co film zyskałby niewątpliwie na wartości i odpowiedziałby swemu zadaniu.

Na sezon bieżący zapowiedziano właśnie następną z kolei serję obrazu „Górny Śląsk", w którym osobisty udział miał wziąć poseł Korfanty.

Tymczasem wykonanie tego pożytecznego filmu natrafiło na przeszkody z powodu ostrego zatargu, jaki powstał na tle zobowiązań materjalnych pomiędzy głównym reżyserem p. Eugenjuszem Modzelewskim, a posłem Korfantym.

Jak nas informują — p. Modzelewski występuje na drogę sądową przeciwko p. Korfantemu, a prace nad realizacją filmu zostały przerwane.

OSOBLIWA PIEKARNIA W WIELICZCE. Z Wieliczki piszą nam: Z końcem listopada 1924 powstała tu, przy ul. Janińskiej, w starej budzie, papą krytej piekarnia, nie wiadomo z czyjego pozwolenia. Przeprowadzona przez policję rewizja stwierdziła wielki brud panujący w tej piekarni, będącej własnością niejakiego Piotra Bochenka. Piekarnia wspomniana, to nora pełna brudu, posiada jedno małe okienko i jest istną mordownią tam pracujących. Nie posiada czystych naczyń, potrzebnych do wyrobu ciasta. Beczka na wodę brudna, pieczywo składa się w brudne kosze i nakrywa brudnemi szmatami. Piekarnia mieści się obok wychodków i stajni, a zatrucia powietrza dopełnia przepływający tuż potok, z zanieczyszczoną brudami fabryki spirytusu wodą. „Piekarnia" ta nie posiada magazynu na mąkę, w szaflikach na ciasto myją się ludzie, wodę nabiera się brudnemi naczyniami, brak spluwaczek itd. Pieczywo z tej piekarni sprzedaje się na rynku, niczem nie zabezpieczone przed tumanami kurzu ulicznego. Taksamo wywozi się na Rynek pieczywo na brudnym wozie pod brudnemi szmatami. Wobec tego, że taka piekarnia może być rozsadnikiem wszelakich chorób — obywatele Wieliczki zwracają się do starostwa apelem, by tym stosunkom kres położyło.

—ooo—

Ogłoszenie przetargu

Elektrownia miejska w Krakowie rozpisuje niniejszem na podstawie „Ogólnych warunków ofertowych, obowiązujących przy wykonaniu robót i dostaw dla Elektrowni miejskiej w Krakowie" oraz „Warunków, dotyczących robót murarskich, ciesielskich, stolarskich i różnych dla Elektrowni miejskiej w Krakowie" przetarg na budowę domu III-piętrowego przy ul. Bocheńskiej L. 8. Plany i kosztorysy są do obejrzenia w Elektrowni miejskiej przy ul. Dajwór.

Celem zabezpieczenia warunków dostawy, należy złożyć w kasie Elektrowni miejskiej wadjum w kwocie 5% oferowanej sumy.

Termin wnoszenia ofert do Dyrekcji Elektrowni miejskiej do 24 czerwca br., do godz. 10-tej przed południem. Otwarcie ofert nastąpi 24 czerwca br. o godz. 12-tej w południe, w sali obrad Magistratu.

Dyrekcja Elektrowni miejskiej w Krakowie.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Zemsta" (gośc. wyst. L. Solskiego); wiecz.: „Wiele hałasu o nic" (gośc. wyst. L. Solskiego).

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Simona już jest taka" (ceny zniżone); wiecz.: „Miłość".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Dzidzi"; wiecz.: „Najpiękniejsza z kobiet". (Gościnny występ J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego).

KINOTEATRY

Nowość: Ślady na śniegu.
Promień: Na rozkaz markizy Pompadour".
Reduta: „Cienie nocy" i „Kawaler dworu królowej Elżbiety".
Sztuka: Kobieta o czterech twarzach z Betty Compson. Ponadto komedja i aktualność.
Uciecha: Wielka wiosenna rewja śmiechu — 12 aktów.
Wanda: Jego ostatni flirt z Gunnarem Toelnesem w roli głównej.

SENAT

ROZPRAWA BUDŻETOWA

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 czerwca.

W dyskusji budżetowej zabrał głos na dzisiejszem posiedzeniu Senatu senator Ringel (Koło żydowskie), który krytykował optymizm premjera i oświadczył, że Koło żydowskie nie ma zaufania do rządu. Sen. Zdanowski (endek) domagał się **wprowadzenia 10-godzinnego dnia roboczego**, powołując się na „konkurencję z Niemcami". Oświadczył, że stronnictwo jego głosować będzie za budżetem.

Sen. **Woźnicki** (Wyzwolenie) stwierdza, że obecnie chłopi mówią: jeżeli rząd nie może kupić ziemi, aby nam ją sprzedać, to niech ją weźmie i niech ją nam sprzeda. Nie mówią: niech weźmie i niech da. W razie sabotowania reformy rolnej przyjdzie jednak inne hasło: Wziąć, a nie kupić. Zasługi w dziedzinie sanacji są jedynemi zasługami rządu p. Grabskiego. Wyzwolenie głosować będzie przeciw budżetowi.

Przemawiali dalej sen. Janta-Połczyński (chrześc. narod.), Banaszek (NPR) i Kędzior (Piast). Stronnictwa ich będą głosowały za budżetem. W tej chwili przemawia sen. Karpiński, zapowiadając, że klub ukraiński i białoruski głosować będą przeciw budżetowi.

Krach koncernu Stinnesa

AKCJA RATUNKOWA

Jak już pisaliśmy w artykule pt. „Mali potomkowie wielkiego przodka", olbrzymi koncern Stinnesa, zbudowany w czasie polityki inflacyjnej w Niemczech, zachwiał się. Po śmierci Stinnesa kierownictwo koncernu objęli dwaj jego synowie, z których młodszy rzucił się do różnych spekulacyj, niezwiązanych z podstawami koncernu. Skutkiem dewaluacji franka poniósł ogromne straty, które lekkomyślnie pokrywał wysokoprocentowym kredytem. Wybór Hindenburga spowodował, że amerykańskie konsorcja bankowe zerwały rokowania z Stinnesem o pożyczkę, skutkiem czego koncern gwałtownie się zachwiał, a za nim zachwiały się również inne wielkie koncerny niemieckie. W związku z kryzysem kredytowym giełda berlińska stanęła pod znakiem wielkiego zdenerwowania i katastrofy. Skutkiem masowej wyprzedaży akcyj na giełdach nadreńskich, akcje na giełdzie berlińskiej uległy gwałtownemu spadkowi, a za nim poszedł spadek niemieckich walorów w Nowym Jorku. Banki uruchomiają wszystkie siły, by kryzys powstrzymać i zapobiec krachowi giełdowemu.

Koncern Stinnesa ogarnia ogromną liczbę przedsiębiorstw węglowych, żelaznych, stalowych, elektrycznych, chemicznych, papierowych, wydawniczych, nadto liczne gazety i trzy linje okrętowe. Powstał w czasie wojny i inflacji powojennej, słusznie więc twierdzić można, że zbudowany jest z krwi, łez i nędzy ludzkiej. W każdym razie ten rekin przemysłu odznaczał się genjalnemi zdolnościami, czego niepodobna powiedzieć o jego synu.

Banki niemieckie, do których koncern zwrócił się o pomoc, podjęły się sanacji koncernu. Oczywiście akcja ta nie będzie bezinteresowna. Jak donosi „Börsen-Zeitung", zobowiązania koncernu wynoszą około **165 milj. marek**, z czego 110 milj. przypada na kredyty krótkoterminowe płatne już w ciągu czerwca i lipca. Około 65 miljonów koncern spodziewa się otrzymać przy wyprzedaży swoich towarów. Kilka koncernów oraz banków zgodziło się pod zastaw udzielić koncernowi Stinnesa miesięcznej pożyczki w sumie 50 milj. W celu pokrycia pozostałych 50 milj. ma się utworzyć nowe konsorcjum banków. Pożyczka 50 milj. utworzona zostanie przez grupę banków, na których czele stoją Deutsche Bank, Dresdner Bank i Darmstadter Bank.

Niektóre pisma twierdzą, że niepokryte zobowiązania wynoszą dużo więcej i dochodzą do 250 miljonów mk.

TELEGRAMY

PREMJER GRABSKI W DALSZYM CIĄGU POSZUKUJE KANDYDATA NA MINISTRA

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Po krótkiej próbie znalezienia kandydata na ministra spraw wewnętrznych wśród generałów, premjer Grabski rozpoczął wczoraj **rozmowy z przedstawicielami klubów sejmowych.**

W kuluarach sejmowych **mówiono** wczoraj o dłuższym **urlopie** ministra spraw wewnętrznych Ratajskiego. Narazie p. Ratajskiego zastępuje podsekretarz stanu Olpiński. Wczoraj odbył premjer Grabski dłuższą konferencję z p. **Urbanowiczem.** Według pewnej wersji, p. Urbanowicz ma zostać kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych. (Przypominamy, że p. Urbanowicz był dyrektorem departamentu bezpieczeństwa publicznego w czasie wypadków grudniowych i zamordowania prezydenta Narutowicza).

WYJAZD POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW DO MOSKWY

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Zapowiadany od dłuższego czasu wyjazd delegacji przemysłowców polskich do Moskwy nastąpił wczoraj wieczorem. W skład delegacji weszli: inż. Michał Łempicki, inż. Wład. Surzycki, przedstawiciel przemysłowców włókienniczych Zynger, właściciel papierni, Stan. Natanson, bankier i przemysłowiec. — Przed wyjazdem przemysłowcy odbyli dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych p. Skrzyńskim.

ODWIEDZINY Z ZAGRANICY

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W drugiej połowie b. m. przyjeżdżają do Polski parlamentarzyści francuscy a następnie parlamentarzyści czechosłowaccy.

SZPIEDZY SOWIECCY — DO ROSJI

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj wieczorem pod silną eskortą wywiezieni zostali z Warszawy do Stołpc urzędnicy poselstwa sowieckiego Zubow i Bałaszewa, którzy kierowali akcją szpiegowską w Warszawie. W Stołpcach będą oni **przekazani władzom sowieckim** dziś w niedzielę rano.

W związku z tą sprawą nastąpiła wymiana not dyplomatycznych pomiędzy polskiem ministerstwem spraw zagranicznych a komisarjatem sowieckim do spraw zagranicznych.

CLARENCE DILLON W ŁODZI

Łódź, 13 czerwca. (PAT). Przybył tu dziś rano p. Clarence Dillon. Na dworcu kolejowym powitali go przedstawiciele województwa łódzkiego, oraz przemysłu włókienniczego. Zabawi on w Łodzi przez dzień dzisiejszy i odbędzie szereg konferencji z przedstawicielami przemysłu włókienniczego. Jutro rano udaje się p. Dillon do Łowicza.

TYDZIEŃ KULTURY POLSKIEJ WE WŁOSZECH

Florencja (PAT). Jako druga konferencja tygodnia kultury polskiej na wystawie książki we Florencji odbyła się prelekcja profesora **Stanisława Kota** pod tytułem: „Dorobek Polski w kulturze Europy". Prelekcja spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem licznie zebranej publiczności. Następnie odbył się odczyt prof. **Romana Pollaka**, który mówił o włoskim elemencie w kulturze polskiej. Na każdym odczycie zgromadziło się przeszło 300 osób. Prasa podaje dłuższe sprawozdania. Poseł polski w Rzymie p. A. **Zaleski** wydał objad na cześć prezydjum wystawy, na którym obecni byli: prefekt Palmieri, prezes rady miejskiej Gori, zastępca chorego prezydenta miasta, ponadto prezydjum wystawy, oraz przedstawiciele prasy. Poseł **Zaleski** wygłosił dłuższą mowę dziękując za współpracę w urządzeniu tygodnia polskiego, sprzyjającego rozwojowi stosunków pomiędzy Polską a Włochami szczególnie pomiędzy Polską a Florencją. Prefekt **Palmieri** odpowiedział w gorących słowach podnosząc przyjaźń narodów zbliżonych kulturą i wyrażając nadzieję ożywienia wzajemnych stosunków. Znany poeta i wiceprezes wystawy **Angelo Orvieto twierdził**, że jedynie podczas tygodnia kultury polskiej wszyscy mówcy przemawiali po włosku. W imieniu prasy polskiej przemawiał p. **Leonard Koziemski** dziękując Włochom za serdeczne przyjęcie. Pisma florenckie drukują „in ekstenso" mowy posła Zaleskiego, pre- [illegible] p. Leonarda Koziemskiego.

BELGJA ZGODNA Z FRANCJĄ W SPRAWIE PAKTU BEZPIECZEŃSTWA

Paryż. (PAT) Odpowiedź francuska w sprawie paktu bezpieczeństwa zostanie wręczona w Berlinie na początku przyszłego tygodnia. Z Brukseli nadeszło zawiadomienie, że rząd belgijski przyjmuje w całości ostateczną redakcję tego dokumentu.

NIEUSTANNE PRZESILENIE GABINETOWE W BELGJI

Bruksela. (PAT) Poullet zawiadomił króla, że zrzeka się misji tworzenia gabinetu.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW CENTRALNYCH, SEKRETARZY OKRĘGOWYCH ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW MIESCOWYCH, MĘŻÓW ZAUFANIA FABRYK I WARSZTATÓW PRACY ORAZ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 17 czerwca o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II p. Przemawiać będzie **delegat amsterdamskiej Międzynarodówki Związków Zawodowych tow. Sassenbach o polityce Związków zawodowych i o międzynarodowej sytuacji gospodarczej.** Mowa będzie przetłómaczona na język polski. Członkowie wymienionych ciał winni bezwarunkowo na tę konferencje przybyć i to punktualnie. Wzywamy wszystkie organizacje, aby w dniu tym nie urządzały żadnych zebrań.

Rada Związków Zawodowych.

ZGROMADZENIA W SPRAWIE „DNIA KOBIET" z porządkiem obrad: **1) Ochrona pracy kobiet i młodocianych. 2) Ubezpieczenia na starość wdów i sierot. 3) Zasiłki dla rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe i 4) Program „Dnia Kobiet"**, odbędą się:

W PONIEDZIAŁEK 15 czerwca o godz. 6 wiecz. w **PODGÓRZU** w Domu Robotniczym pl. Serkowskiego 11. Referują: tow. poseł dr. Bobrowski i tow. Wiesław Wohnout.

WE WTOREK 16 czerwca o godz. 6 wiecz. **ZWIERZYNIEC, PÓŁWSIE, ZAKRZÓWEK i DĘBNIKI** w Domu górników Al. Krasińskiego 8. Referuje tow. Wiesław Wohnout. **WARSZAWSKIE** w restauracji p. Flaumenhafta. Referują tow. Januszowa i tow. Teodor Kluczka.

W ŚRODĘ 17 czerwca o godz. 3 popoł. **PRACOWNICE FABRYKI TYTONIU** w Domu robotniczym ul. Dunajewskiego 5. Ref. tow. Wiesław Wohnout. **NOWA WIEŚ** godz. 7 wieczór lokal p. Zaborskiego. Ref. tow. Wiesław Wohnout. **CZARNA WIEŚ** godz. 7 wieczór, lokal p. Schlanga, ul. Czarnowiejska 39. Ref. tow. Kozubkowa i tow. Adam Ciołkosz. **KROWODRZA** godz. 7 wieczór lokal p. Amstera ul. Mazowiecka. Ref. tow. Wasserbergerowa i tow. Bolesław Jaroszewski. **PRĄDNIK CZERWONY** w Szkole godz. 6 wieczór. Referują: tow. Januszowa i tow. Franciszek Dederko.

TOWARZYSZE ROBOTNICY! TOWARZYSZKI ROBOTNICE! W niedzielę dnia 21 czerwca br. o godzinie 12 w południe na boisku „Sokoła" a w razie niepogody w sali „Sokoła" odbędzie się **uroczyste Odsłonięcie Sztandaru organizacji politycznej Polskiej Partji Socjalistycznej w Trzebini** z następującym porządkiem dziennym: 1) o godz. 6 rano pobudkę odegrają 2 orkiestry; 2) o godz. 7 do 11 przyjmowanie delegacyj i gości; 3) o godzinie w pół do 12 pochód z przed Domu robotniczego do „Sokoła" na **Wielkie Zgromadzenie ludowe.**

O godz. 1 uroczyste odsłonięcie Sztandaru, — przemówienia gości i delegatów, oraz wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej i ogólna fotografja. O godz. 4'30 popoł. wielkie zgromadzenie kobiet w sali Domu robotniczego. — Wieczorem o godz. 6 przedstawienie amatorskie młodzieży robotniczej w sali „Sokoła". Po przedstawieniu zabawa w „Sokole", przy dźwiękach dwóch orkiestr. — Bufet we własnym zarządzie obficie zaopatrzony po cenach przystępnych.

Bratnie organizacje prosimy przybyć ze sztandarami.

Komitet Miejscowy PPS w Trzebini.

ZGROMADZENIE PARTYJNE W NOWYM SĄCZU. Dnia 19 czerwca br. o godz. 7 wieczór w sali małej Domu Robotniczego odbędzie się

Roczne Walne Zgromadzenie

Kom. Pow. Polskiej Partji socjalistycznej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Sprawozdanie komisji kontrolującej, 5) wnioski i interpelacje.

O liczny udział uprasza

Komitet Pow. PPS w Nowym Sączu.

Czy nie brak poczucia godności?

Mor. Ostrawa, 12 czerwca.

Swego czasu „Morgenzeitung" (5 V. 1925) przyniosła notatkę, że p. konsul Vetulani i jego małżonka urządzili z okazji święta narodowego 3 Maja raut, w którym brali udział przedstawiciele władz i osobistości tutejszego towarzystwa. Niedająca się naśladować polska „Liebenswürdigkeit" gospodarzy uprzyjemniła wieczór nadzwyczajnie.

Tyle „Morgenzeitung". Zależna od różnych wpływów redakcja tego pisma nie chciała dodać, że raut ten odbył się w „Narodnim Domu", chociaż jest w Mor. Ostrawie Dom Polski z wielką salą, gdzie się odbywają zabawy, bale, wieczorki itd., ufundowany z grosza całej Polski.

Przed dwoma laty, przed rokiem obchód 3 Maja odbywano w niemieckiej resturacji — w tym roku zaś uczta w „Narodnim Domu". (Idziemy... naprzód). Czyżby się rzeczywiście urządzający wstydzili własnego Domu Polskiego?

Bratnie pożycie z narodem czeskim uważaliśmy za konieczne i nieraz dawaliśmy temu wyraz. Zgody polsko-czeskiej życzyliśmy sobie pierwsi i ideę tę proponowaliśmy słowem i czynem. W tym duchu pracowaliśmy i nadal pracować będziemy.

Gdyśmy aranżowali uroczystości Sienkiewiczowskie, urządzaliśmy wspólny wieczorek polsko-czeski i towarzyskie zebranie w tymże Domu Polskim, chociaż tłumy zebrane trudno było pomieścić w sali i przyległych lokalach. Czyżby naraz ten Dom Polski był niegodny w dniu „3 Maj" nas, czy naszych gości? Chyba ten nowy objaw poniżenia siebie samego podyktowała znów wyższa polityka, o której nam zwykłym śmiertelnikom się nie śniło? Dziwne to jednak postępowanie.

„Zastaw się — postaw się". Zgoda i na to, ale jeśli wydaje się z jakie 10 tysięcy koron czeskich na raut, czemu się skąpi biednej dziatwie polskiej na bucikl, na gwiazdkę? Po długich targach i prośbach ustnych i pisemnych daje się na ten szlachetny cel 1.200 koron czeskich i ani halerza więcej.

Ale to tylko dzieci biednych górników polskich. O tem, nawet „Morgenzeitung" nie piśnie. Nie pisze też o tej biednej wdowie, co żywi czworo dzieci a musi mieć paszport, bo każdy Polak musi mieć paszport: „za 30 Kcz. w drodze łaski". Ale i tych 30 Kcz. ona niema. W rozpaczy nie wie co ma począć. 30 Kcz. to jej kilkudniowy zarobek, z tego żywi czworo drobnych dzieci: polskie dzieci. Wie co ją czeka. Władze czeskie wystawią jej pismo i odszupasują skoro nie ma paszportu polskiego. Zdobywa się na czyn: Zostawia swoje dzieci i sieroty na opiece konsulatu. Sama wróci szupasem do Polski. To działa otrzeźwiająco na Konsulat. W przypuszczeniu wielkiej „Liebenswürdigkeit" wystawia biednej wdowie paszport bezpłatny. Skarb Republiki Polskiej stracił 30 koron czeskich.

Jedynie „Morgenzeitung" przyniosła notatkę o tym raucie: pisma czeskie milczą; widać i one rozumieją, że miłość braterska to nie poniżanie się, a że im na debicie w Polsce nie zależy, więc nie umieściły notatki o tym dziwolągu: polskiej uroczystości w Narodnim Domu, podczas gdy Dom Polski świecił pustką.

A ty restauratorze polski, dawaj na cele polskie swój lokal, dawaj za półdarmo, gdy Związek Szkolny robi „Święcone", dawaj zapomogi i płać, zdzieraj potem choćby ze „Siłaczy"... kiedy polskie uczty robi się gdzie indziej. Tak każe wyższa dyplomacja...

—ek.

Dzieci na wieś!

Pamiętajcie o składkach na kolonje wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).